Rok XXII.

„Orędownik"
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna
wynosi w mieście 2 m., na pocztach 2 marki 25 fen.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopisów
nie zwraca się, ale je się niszczy.

ORĘDOWNIK.

Nr. 52.

Ogłoszenia
przyjmuje się na opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.
Ekspedycya
Wiedeńska ulica numer 8 parter
Listy
nadsełać należy franco pod adresem:
Redakcya „Orędownika" Poznań.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Kaźmierza kr.
Jutro: Przen. św. Wacława.

Poznań, piątek 4 marca 1892.

Słońca wschód 6,41 Zachód 5.43
Księżyca wsch. 8,53 Zach rano

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Przedpłata na marzec:

na poczcie	0,75 mk.
w mieście	0,70 mk.
z odnoszeniem	0,75 mk.

Poznań, dnia 3 marca.

List pasterski na post.

FLORYAN

ze zmiłowania Bożego i św. Stolicy Apostolskiej Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański, tejże Stolicy Apostolskiéj legat urodzony, św. Teologii doktor itd. itd.

Duchowieństwu i Wiernym obu Archidyecezyi pozdrowienie i błogosławieństwo arcypasterskie w Panu!

(Ciąg dalszy.)

Środki zewnętrzne na powierzchni tylko zdołają obalony przywrócić spokój, wiara zaś przez serca ludzkiego przemianę sięga jedynie skutecznie do głębi. Wiara to tylko zdoła roztopić skorupę lodu i obojętności serca ludzkiego na cierpienia bliźnich, w cierpliwość i poddanie uzbroić cierpiących. Ona bogatym przypomina, że na sądzie Bożym odepchnie Bóg od siebie wszystkich twardego serca, ubogim, że ubóstwo nie jest hańbą ani nieszczęściem, gdy je Pan Jezus sobie obrał na ziemi; ona wędzidło namiętnościom nakłada i panowanie duszy nad ciałem ubezpiecza nadzieję wiekuistego życia i szczęścia.

Nie pierwszy to raz ludzkość przechodzi podobne czasy do obecnych. Dopuszczał Pan Bóg już w dziejach, że zepsucie i złe chwilowo rosło w potęgę, brało nawet czasami górę, ale na to tylko, aby ludzkość w obojętności pogrążoną ze snu obudzić i przypomnieć jéj, że „jest jedno tylko Imię w niebie i na ziemi, bez którego nie ma zbawienia." (Dz. Apost. cap. IV.)

Ze sromotnego upadku dźwignął ludzkość Pan Jezus po raz pierwszy, gdy jéj grzech wziął na ramiona Swoje w ofierze krzyżowéj. Słabość ludzka i złość szatańska tem atoli nie ustąpiły. Wiedział o tem, więc w miłosierdziu Swojem postanowił pozostać w pośrodku nas, aby nam drogę wskazywać, ratować, aby ludzkość po raz wtóry nie stoczyła się w straszliwą noc odmętu.

Kościół to miejsce, w którem pozostał w pośrodku nas, a to miejsce „miastem na górze położonem" „światłem świata" z daleka widnem. Światło to roznoszą po wszystkich krańcach od sybirskich śniegów do afrykańskich piasków Chrystusowi posłannicy, Apostołów następcy i zastępcy. „Kto za tem światłem chodzi, nie chodzi w ciemnościach." (Jan św. VIII, 12.) O, jakżeż Bogu winniśmy dziękować, że nam dał łaskę tego światła tak przystępną, że go nie potrzebujemy szukać daleko, że w każdym kościele katolickim je znajdujemy a z niem bezpieczeństwo i pewność na drogę życia naszego, — że u Chrystusa w Kościele św. obecnego wyprosić sobie możemy i łaskę i siłę do zwyciężenia wszystkich niebezpieczeństw, jakiemi grzeszna namiętność, pokusa wszelkiego rodzaju i duch ciemności zgubić nas usiłuje.

W tym kościele zlał Bóg powagę władzy Swojéj na zastępców Apostolskich — biskupów i kapłanów, „Jako mnie posłał Ojciec tak i ja was posyłam:" (Jan XX. 21.) a włożył na wiernych obowiązek posłuszeństwa dla téj władzy: „Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi" (Łukasz X. 16.) Gdy zaś wspomnimy sobie, że najwyższéj głowie Kościoła św., Ojcu św., dał szczególną łaskę, aby na drodze wiary nieomylnie nas zawsze prowadził, że zapewnił Apostołów i ich zastępców jako pozostanie z nimi aż do końca świata (Matth. 28), że im ześle z nieba „pocieszyciela i Ducha prawdy, który ich nauczy wszystkiego co posiada" (Jan XXI, 13), wtedy wielbić Boga i dziękować Mu winniśmy za tę troskliwość ojcowską dla słabych dzieci swoich, za tę miłość i mądrość niezgłębioną, która tylu środkami wśród niebezpieczeństw pewną i jasną drogą prowadzić i ratować dusze usiłuje, że daje im sposobność zasługi i cnoty, nie odbierając woli wyboru między złem a dobrem.

Wśród najciemniejszych dni, w którychby się zdawało, że ten Kościół wywrócą burze, zgnębią nieprzyjaciele, że drży w swoich posadach, serce nasze pełne spokoju i otuchy, bo to co głos Boży powiedział „że bramy piekielne go nie przezwyciężą," (Matth. XVI, 18,) potwierdzają dotychczasowe dzieje świata. Do końca świata nie zabraknie mu światła w pochodzie swoim dziejowym, nie zabraknie w burzy przystani bezpiecznéj. Gdzie potęgi, które w Kościół biły? Gdzież mocarze, którzy go zniweczyć chcieli? Tyle tronów dawno zgruchotanych, tyle państw, z których śladu nie pozostało, tyle nauk, którémi świat dał się zawodzić i zachwycać, jak dym się rozwiało, a Kościół ten sam i jego nauka ta sama się opowiada dziś, jak ją opowiadał Ojcom naszym w Gnieźnie i w Poznaniu Wojciech św. przed 800 laty, Piotr św. w Jerozolimie i Rzymie przed 18 wiekami. Wszystko się rozpada na ziemi i starzeje — tylko nie Kościół. „Twoja młodość jak orła się odmładza" (Psalm 102, 5). Na wszystkie potrzeby ludzkości ma ratunek, na wszystkie choroby lekarstwo. Dla ludzi przeznaczonym od ludzi niezależnym, nie na ludzkiéj wspiera się powadze i potędze, nie o nią żebrze prosząc tylko Boga, aby Mu pozwolił „służyć w bezpiecznéj wolności", ut ecclesia tua secura Tibi serviat libertate. Nie ma środka, któregoby przeciwko Kościołowi już nieużyto, nie ma podstępu, któregoby nie próbowano, nie ma okrucieństwa, gwałtu, którymby go nie uciskano. Nic już nowego świat w prześladowaniu Kościoła nie wynajdzie. Wszystkie przetrwał, wszystkie zwyciężył, więc zwycięży i tych wrogów, którzy oderwać chcą narody od Kościoła, podniecaniem chęci i nadziei ziemskiego tylko używania, którzy nieśmiertelnéj duszy i jéj odpowiedzialności przed sądem Bożym uznawać nie chcą.

Tylko w Chrystusie ratunek i odrodzenie. On tylko przynieść może ludzkości i za dni naszych „uciszenie wielkie" (Matth. VIII, 26).

Straszliwszym od naszych dni był upadek ludzkości, gdy się wypełniał czas przyjścia Zbawiciela. Na tę noc straszliwą atoli gdy padły promienie wiary Chrystusowéj, jakiż obraz inny przedstawia ludzkość? Puszcze się zapełniają pokutnikami, niewolnik i pan w obec Chrystusa zrównany i zjednoczony w miłości Bożéj, starce, sieroty do serca miłującego przytulone. Niewiasty godność, odkąd Marya, Matką się stała Bożą, przywróconą. A jakżeż inny i doskonalszy jeszcze przedstawiłby się widok, gdyby ciepła i światła téj wiary złość nie tłumiła, gdyby wedle jéj przepisów wszyscy żyli, gdyby wszyscy prawdziwie czuli się braćmi i postępowali jak bracia a jako dzieci jednego Ojca niebieskiego w obec siebie.

Z boleścią patrzymy dziś jeszcze na ludy, które nie zaznały lub nie uznały Chrystusa i Jego Kościoła, na plemiona pogańskie, które ten sam okropny obraz przedstawiają, co ludzkość przed 20 wiekami. Gdziekolwiek tylko Krzyż pomiędzy nimi choćby na najuboższéj misyjnéj kapliczce zabłyśnie, nowe tryska życie, z dzikości zwierzęcia powrót do godności człowieczéj widoczny, rozkwitują z cnotami oświata i spokój.

Gdzie zaś narody Chrystusa się wyparły, tam wszędzie na miejsce kwitującego i bujnego życia śmierci panowanie. Na wybrzeżu i Afryki i Azyi Kościół w pierwszych wiekach najpiękniejsze święcił tryumfy cnoty, gorliwości swoich wiernych. Kraje te były ogniskami oświaty, nauki i sztuki. Z upadkiem Krzyża zniknięmniały i wloką żywot nędzny. Nawet czasowe tylko zgnębienie Kościoła w narodzie jakim staje się dlań źródłem klęsk nieprzerwanych, walk i niepokojów ciągłych. Sto lat minęło odkąd naród francuzki rozpoczął walkę przeciwko Kościołowi, a dotąd skutki téj walki łamią siłę, wstrzymują postęp, gwałcą spokój, burzą szczęście tego od Boga tak bogato uposażonego narodu.

Nie ma innego środka ratunku dla ludzkości, skołatanéj we wszystkich jéj potrzebach i przejściach, jedno w Chrystusie i Jego Kościele.

Powrót do niego w życiu pojedyńczego człowieka, w życiu narodów, w życiu prywatnem i w życiu publicznem to jedynie silna grobla przeciwko wszelkiemu przewrotowi, to jedyna potężna dźwignia postępu i rozkwitu i szczęścia ludzkości.

Skała, na któréj się wznosi, jest ręką Bożą utwierdzona. Nie ma takiej burzy, którąby mogła nią zachwiać. Jeżeli moce piekielne jéj złamać nie zdołają, gdzież ziemska moc, któraby to zdołała? Każda, która się o to kusić ośmieli, „padnie na ten kamień" i prędzéj czy późniéj się rozbije. Jak łódź wśród burzy nieraz zasłaniają bałwany, tak iż z brzegu zdaje się, że tonie, tak i wśród wiekowych burz ta łódź Piotrowa choć pozornie tonie, falą zasłonięta, płynie bezpiecznie, wychyla się za chwilę w swojéj wielkości cała i niewzruszona.

W téj łodzi znajdowało ocalenie tyle ludów, do niéj chroniły się resztki skarbów oświaty, nauki i sztuki z pogromu wieków. I dziś kto na niej wytrwa, lękać się nie potrzebuje, bo jak do Piotra, tak Pan Jezus i dziś do wszystkich wiernych w trwodze ich się odzywa: „Czegoż się lękacie małej wiary, nie wiecie iżem ja w pośrodku was jest". (Matth. VIII. 26.)

(Dokończenie nastąpi.)

Bank ludowy w Srodzie.

Z Środy, 2 marca. Na walne zebranie Kasy oszczędności i pożyczki w Srodzie, które się odbyło dnia 24 lutego rb., stawiła się liczba członków nie wielka.

Po odczytaniu sprawozdania rocznego przez sekretarza, bez dyskusyi jednomyślnie Zarządowi udzielono pokwitowania i tych samych członków Rady Nadzorczej wybrano na nowo, a mianowicie p. Kubickiego prezesem, p. Tadeusza Braunka wiceprezesem i p. Rybickiego członkiem. W sprawozdaniu rocznem, podług którego aktywa i pasywa w r. 1891 wynosiły 974,113 m. 67 fen., a obrót roczny wykazywał w przychodzie poważną sumę 3,051,167 m. 17 fen., sekretarz jasny dał pogląd na stan kasy i bieg interesów kasowych i ku zadowoleniu ogólnemu temi zakończył słowy:

„Jak w latach dawniejszych, tak i w roku ubiegłym, tj. pierwszym drugiego ćwierćwieku istnienia swego Kasa nasza strat nie miała żadnych, lecz owszem w każdym kierunku rozwój prawidłowy i postęp wykazuje. — W stósunku do roku poprzedniego liczba członków wzrosła o 43 (wszystkich członków było 1005); fundusz żelazny powiększył się o 3129 m 57 fen. (cały wynosił 74,226 m. 4 fen.); fundusz dyspozycyjny o 401 m. 50 fen. (cały wynosi 1435 m. 15 fen.); udziały o 13,577 m. 7 fen. (wogóle wynoszą 215,160 m. 21 fen.); depozyta o 13,306 m. 39 fen. (depozyta wynoszą 650,401 m. 97 fen.)

Wszystkim dobrze poręczonym żądaniom i potrzebom członków swoich Kasa nasza w roku ubiegłym z wszelką sprostała łatwością, a upadki banków berlińskich, mianowicie zaś „Sremskiéj kasy pożyczek wekslowych" zaledwo odczuła zdaleka. Zaniepokoiły się może na czas niejaki strachliwe umysły a chytrość i złośliwość ludzka kłamliwemi wieści nieomieszkały do chwilowego ognia dolewać oliwy. ale skutki ujemne ztąd nie wynikły żadne.

Zaufanie do Kasy jak było dawniéj powszechne, tak niem pozostało do dni ostatnich. I nie mogło być inaczéj wobec Spółki na zdrowych opartéj podstawach i tak prawidłowo prowadzonéj, jak nasza.

Pominąwszy bowiem, że za wszystkie depozyta i zobowiązania Spółka nasza odpowiada nie tylko swoim majątkiem, który w udziałach, funduszu żelaznym i dyspozycyjnym wynosi obecnie 290,821 m. 50 fen., ale i majątkiem prywatnym tysiąca członków swoich, to bądź co bądź główną a bodaj nie jedyną podstawą pomyślnego bezpieczeństwa każdéj podobnéj instytucyi, jaką jest Kasa nasza, po wszystkie czasy była, jest i będzie uczciwość i sumienność Zarządu.

Zarząd nasz złożony z ludzi prawych i wytrawnych z wszelką oględnością sprawował włożone na siebie obowiązki, z wszelką sumiennością tylko tym udzielał pożyczek, którzy dawali rękojmią pewności, i z wszelką bacznością czuwał nad mieniem tysiąca członków powierzonem pieczy swojéj. Niechże to będzie zaspokojeniem i upewnieniem dla tych, którzy w Kasie naszej składają wdowie niekiedy grosze i oszczędności swoje.

Drugim ważnym czynnikiem prowadzącym do bezpiecznéj pomyślności Kasy jest kontrola i rewizye ze strony Rady Nadzorczéj. — Rada Nadzorcza i w roku ubiegłym spełniała powinność swoją, badając wedle instrukcyi w przepisanym czasie i formie stan kasy i bieg interesów kasowych i śledząc pilnie wszystkie czynności Zarządu od najważniejszych do najdrobniejszych.

Kontrola z jednéj a oględność i sumienność z drugiéj strony otóż rękojmie bezpieczeństwa dla wszystkich członków naszego Towarzystwa.

Rada Nadzorcza po dokładnych badaniach przyszedłszy do przeświadczenia, że Zarząd dopełnił obowiązków swoich i że Kasa cała jest w porządku, wnosi o udzielenie Zarządowi pokwitowania za rok 1891."

Zarząd Kasy naszéj stanowią panowie: Mikołaj Boguliński, dyrektor; Wawrzyn Hoffman, podskarbi; Mikołaj Kozubski, kontroler.

Obowiązki woźnego spełnia p. Maksymilian Bessert.

Godziny służbowe codziennie od godziny 10 do 1 w południe.

W skład Rady Nadzorczéj wchodzą panowie: Karól Kubicki, prezes; Tadeusz Braunek. wiceprezes: dr. Ignacy Opieliński, sekretarz; Jan Pieczyński, zastępca sekretarza; Józef Gierłowski, Józef Madaliński, Kaźmierz Milewski. Tomasz Rybicki, Jan Woźny, członkowie.

I my Spółce średzkiéj prowadzonéj roztropnie i rzetelnie i odpowiadającéj w całéj zozciągłości swemu zadaniu z głębi przekonania życzymy, aby jak dotąd, tak i nadal rozwijała się pomyślnie, czyniąc wedle sił zadość gwałtownym potrzebom naszego biednego i skołatanego społeczeństwa i służąc mu pochwytnym przykładem, jak oględność, sumienność i wytrwałość wydawają owoce nadspodziewane i świetne.

Szczęść Boże dalej!

Centralne Towarzystwo ogrodników.

Kościan 2 marca. Zbliża się dzień 9go marca, w którym upragnione życzenia ogrodników dzielnicy naszéj mają się spełnić. Wybrana bowiem komisya w dniu 27 listopada rp. w hotelu berlińskim w Poznaniu przez licznie zebranych przedstawicieli ogrodnictwa krajowego postąpiła w pracach swych przygotowawczych tak daleko, że w dniu wyżéj oznaczonym wybór Zarządu centralnego, a tem samem zespolenie w całość jedną wszystkich istniejących już i jeszcze zawiązać się mających Towarzystw ogrodniczych powiatowych na pewno nastąpić może.

Nie mogąc przewidzieć. jakie na zebraniu w dniu 9 marca zapadną uchwały i jakie osobistości wejdą w skład Zarządu głównego, chciałbym jednako woż zebranym delegatom zwrócić niniejszem uwagę na osobistość, znaną w szerszem kole ogrodników z poświęcenia w krzątaniu się około zakładania Tow. ogrodn. w W. Księstwie Poznańskiem.

Pan Ludwik Kowalski, ogrodnik w Gołębinie pod Czempinem, pierwszy założył dnia 13 paźdz. 1888 r. Towarzystwo śremskie, dnia 30 września 1890 takież w Kościanie, jeździł do Gostynia i przyczynił się tamże głównie do utworzenia Towarzystwa, jako też przy zakładaniu innych służył dobrą, a skuteczną radą. Jemu przeto należy się uznanie, iż poruszył ogół ogrodników do życia towarzyskiego i on słusznie powinienby zostać prezesem w Zarządzie centralnym, bo jako praktyczny organizator i ruchliwy przewodniczący Towarzystw śremskiego i kościańskiego zebrał na tem polu niejedno cenne doświadczenie, które mógłby korzystnie zużytkować na rzecz ogółu.

Jeden za wielu.

— Dochodzi nas następujące pismo:

Komitet prowincyalny wyborczy na W. Ks. Poznańskie na wspólnem posiedzeniu z delegatami powiatów szamotulskiego, międzychodzkiego i skwierzyńskiego, wybrał na kandydata na posła do sejmu pruskiego z okręgu wyborczego powyższych trzech powiatów hr. Hektora Kwileckiego z Kwilcza. W dniu zatem na wybory przeznaczonym, to jest 14 bm. wyborcy winni na wyżéj wymienionego kandydata głosować.

Poznań, 3 marca 1892 r.

Komitet wyborczy prowincyalny na W. Ks. Poznańskie.

Stef hr. Żółtowski. prezes; Fr. Dobrowolski, sekretarz; Stef. Cegielski, skarbnik; Ild. Chełkowski: Ks. dr. Kantecki; Bol. Kościelski; Stefan hr. Kwilecki.

Nowiny polityczne.

— **Z Berlina**. Parlamentowi niemieckiemu przedłożono projekt, tyczący się obostrzenia przepisów na domy niemoralne. Wedle przedłożenego projektu będą najpierw obostrzone paragrafy karne przeciwko tym, którzy utrzymują u siebie nierządnice publiczne i ciągną z nich zyski. Najmniejszą karą ma być 1 miesiąc więzienia, większe zaś przewinienia będą karane cuchthauzem, albo karą pieniężną od 150 do 6000 marek. Gospodarzom kamienic będzie wolno dawać prostytutkom pomieszkanie, ale tylko pod tym warunkiem, jeżeli uprzednio zawiadomią o tem policyą i od niéj otrzymają pozwolenie. Policyi obowiązkiem będzie zaś, ażeby zezwalała na wynajmowanie pomieszkań dla prostytutek tylko w pewnych częściach miasta. Przez to będzie miała policya ułatwiony dozór nad niemi. Dotąd było wolno prostytutkom i w samem środku miasta mieszkać, z téj przyczyny nie mogła policya ich należycie dozorować.

Również ma być obostrzone prawo przeciwko tym mężczyznom, którzy mieszkają razem z prostytutkami, żyją z ich „rzemiosła" hańbiącego i starają się o rozwoj ich „rzemiosła". Najmniejszą karą ma być na takich mężczyzn, czujących wstręt do pracy, a szerzących publiczną demoralizacyą, 1 miesiąc więzienia. Surowszą zaś karą ma być odstawienie ich do więzienia, w których będą musieli ciężko pracować.

Dalej opiewa projekt, że należy obostrzyć prawo przeciwko szerzeniu niemoralnych pism. Dotąd był tylko ten karany, który miał na składzie i rozszerzał niemoralne pisma, wedle nowego projektu będzie podlegał karze każdy ten, kto polecać lub zachwalać je będzie, kto w ogóle będzie miał zamiar przez takie polecania i zachwalania mieć osobiste zyski na celu. Projekt nowy nie pozwala pod żadnym warunkiem na sprzedawanie pism niemoralnych, bądź drukowanych, bądź pisanych. Karani będą i ci, którzyby chcieli w pismach publicznych zamieszczać niemoralne ogłoszenia, oraz i ci, którzyby na ulicach przylepiali obrazki, wywołujące zgorszenie. Najmniejszą karą ma być 300 marek, najostrzejszą zaś 3 miesiące więzienia albo 1500 marek.

Nowy projekt opiewa jeszcze, że prostytutki, rajfurów itp. nędzników, którzy już kilkakrotnie byli karani więzieniem, a się nie poprawili, wolno karać tem, że w więzieniu albo cuchthauzie będą dostawali tylko wodę i chleb suchy, oraz spać muszą

Droga przez las.

Powieść na tle stosunków Królestwa Polskiego.

(Ciąg dalszy).

Choć Janka widział już i wiedział, kto to jest, nie poznał go jednak teraz. — Doktór? — zapytał.

Odpowiedziała mu, że doktór, lecz on po chwili pewnej przypomniał sobie, kto to, i gdy Marysia wyszła, aby mu żądanéj herbaty przynieść, on skinął ręką na Janka. — Sama... sama jedna zostanie — rzekł.

— Będę jéj sługą do śmierci — zawołał młodzieniec tak silnie przejęty, że zapomniał być na stan chorego uważnym. Przy łóżku też klęknął, jak gdyby wymawiał słowa przysięgi.

Ręka chorego wyciągnęła się i spoczęła na jego głowie. — Dobrze — rzekł — niech cię Bóg błogosławi!

Oczy się przymknęły, ale chory nie spał; leżąc, przypomniał sobie, kim jest Janek i powoli, powoli wydobył sobie pewną wiedzę rzeczy ze splątanego kłębka myśli.

Marysia weszła w téj chwili z żądanym napojem. Sączyła go w usta chorego łyżeczką, a Janek podsunąwszy rękę pod poduszkę, głowę lekko podniósł. Pokrzepiło to nieco uchodzące siły i poklaskał pieszczotliwie rękę córki, potem skinął na Janka i kazał mu skinieniem przychylić się do siebie. Pocałował go w głowę, to jest blade usta dotknęły czoła wzruszonego młodzieńca.

Ksiądz pleban wszedł w téj chwili. O zjawieniu się Janka o jego przeobrażeniu się zadziwiającem już wiedział, bo rzecz rozniosła się po wsi całéj i gdy się do łóżka chorego przybliżył, wyciągnął do niego rękę i podaną mu dłoń młodzieńca uścisnął. Chory znowu drzemał i w półśnie takim przeleżał godzin parę. Umysł jego pracował pod czaszką, dawało o tem znać poruszanie się niekiedy warg szeptem cichym — na których koło południa ręka śmierci położyła pieczęć swoją wiekuistego odpoczynku.

Marysia nie wybuchnęła wtedy płaczem, nie łamała rąk rozpacznie. Zostawała przecież teraz sierotą najokrutniej już samotną. Wielką pomocą w pierwszym momencie tego jéj sieroctwa okazał się Janek; on to zakrył obrządkowo oblicze zmarłego chustą białą, on potem czuwał z siostrą przy ciele. Przybył też wkrótce i p. Władysław, i zajął się pogrzebem, po trumnę do Warszawy ekonoma swego wysłał, a gdy dla tego zajęcia nad wieczorem zjawił się w domu na chwilę, a żona z wymówką jakąś wystąpiła, zamknął jéj usta przy słowach pierwszych, surowym jak nigdy wyrazem. — Nie bądź kobieto tak małą — zawołał. — Zapowiadam ci, że się stanę opiekunem téj sieroty.

— Spodziewam się, że jest pełnoletnia — odparła gniewnie pani, coś o rok czy dwa od Marysi młodsza; lecz on tylko już pogardliwie ramionami ruszył i wkrótce do Borek powrócił. Najpierw na plebanię zajechał dla naradzenia się ostatniego z księdzem kanonikiem co do szczegółów pogrzebu, potem jeszcze z sołtysem się widział, choć wieś z własnego natchnienia już się tu krzątać poczęła: — Dobre panisko było — mówiono — zbiedniał, bo mu już tak sądzono, ale uczciwy był zawsze. Przygotowywano też szczapy smolne, rąbano łuczywo na pochodnie, mające płonąć przy wyprowadzeniu zwłok, i p. Władysław ze ściśniętem ciężko sercem zwrócił się do starego dworu, gdzie leżał na marach ostatni syn tych, co go budowali. Marysia blada jak śmierć, przecież spokojna, jak wszelka boleść głęboka, wyszła do niego. Dłonie uścisnęły się w milczeniu. — Przyjaciółko moja — rzekł pan Władysław, któremu wyrazy te poszepnął instynkt poczciwego serca, bo jakże samotną była ta sierota, któréj za całe już szczęście życia, zostawała praca z celem poczciwym!

Pogrzeb odbył się niemal wspaniale. P. Władysław rozpisał listy do okolicznych obywateli, proboszcz sprosił księży, ludu zebrało się też mnóstwo, bo nieboszczyk miał to dobre imię, a przytem chłop żałuje zawsze „pana z panów", gdy go los strąci na niższy szczebel drabiny społecznéj. Marysię bladą jak śmierć, a łez z oczu dobyć nie mogącą, prowadził za trumną poważny pan z siwą brodą, kolega niegdyś szkolny nieboszczyka, gdy przecie skończyła się smutna ta uroczystość, gdy rozjechano się już sierota, którą na wszystkie strony proszono do siebie nadaremnie, zostałaby sama jedna w opustoszałym dworze starym, bo i p. Władysław do domu jechać musiał, gdyby nie Janek. Ponieważ miał na sobie mundur uniwersytecki, ludzie go brali za jakiegoś krewnego Marysi, który na pogrzeb przyjechał. Ten i ów zapytał: — Kto to jest? że przecież nikt odpowiedzieć nie umiał, nie troszczono się więcéj o niego i tylko p. Władysław, ściskając mu rękę przy pożegnaniu, smutnie powiedział: — Nie odjeżdżaj jéj zaraz...

(Ciąg dalszy nastąpi).

przez 6 tygodni na gołych deskach. Paragrafy karne mają być obostrzone także przeciwko tym, którzy bez powodu napadają na ulicach na przechodniów, żgają ich nożami i dopuszczają się innych ciężkich nadużyć.

— Piszą, że gazecie „Koeln. Ztg.“ wytoczono proces za obrazę majestatu. Wystąpiła ona, jak wiadomo, w brutalny i szorstki sposób przeciwko przemówieniu cesarza Wilhelma, wygłoszonemu na obiedzie prowincyonalnego sejmiku brandenburskiego.

— Gazeta urzędowa „Reichsanzeiger“ ogłasza, że robotnicy berlińscy wysłali do cesarza Wilhelma list, w którym wyrażają swe ubolewanie, iż przyszło do takich rozruchów ulicznych w Berlinie w ostatnim czasie; nadto oświadczają robotnicy, iż chcą pozostać wiernymi poddanymi i mają przywiązanie do monarchy swego. Ze szczególniejszem uwielbieniem zaś wspominają o tem, że cesarz podczas najgęstszego zbiegowiska i rozruchów wyjechał konno pomiędzy nich.

— Zeszłego poniedziałku odbyło się w Berlinie zgromadzenie anarchistów. Zebranie to było pierwsze otwarte w tem mieście. Uczestników przybyło na nie około 500, pomiędzy nimi byli także i socyaliści. Zebranie zakończyło się spokojnie.

— **W Wiedniu** jeszcze nie ustały rozruchy. Policya rozdziela wciąż pomiędzy robotników bez zatrudnienia chleb i mąkę: pomoc ta jednak jest za małą i niewystarczającą. Zaburzenia ciągle się powtarzają i z każdym dniem przybierają groźniejsze rozmiary. W tych dniach rozdzielała policya pomiędzy 8000 robotników chleb i mąkę. Nie 8000, ale 12,000 robotników żądało pomocy. Policya udzieliła tylko pomocy 8000, reszcie zaś nic się nie dostało. Ztąd powstało wielkie niezadowolenie i oburzenie i przyszło do rozruchów publicznych. Policya z pałaszami w ręku przywracała porządek. Uwięziono przy tem kilka osób.

— Warszawa. W Kongresówce odbyły się manewry zimowe wojska rosyjskiego, w których wzięła udział cała trzecia dywizya gwardyi piechoty, wraz z artyleryą i 2 pułku kawaleryi gwardyi. Manewry rozpoczęły się dnia 22 lutego. Wojska spędziły noc na wolnem polu pomiędzy miastem Piasecznem a wsią Emalinem a nazajutrz powróciły do Warszawy.

— W Barcelonie w Hiszpanii znów odkryto w tych dniach nowy spisek anarchistyczny. Anarchiści chcieli wysadzić w powietrze dynamitem dom mieszkalny konsula. Policyi udało się jednak w tem przeszkodzić. Znaleziono przytem liczne odezwy anarchistyczne. Mnóstwo osób uwięziono. Piszą, że policya wykryła jedno towarzystwo spiskowe, ale jest ich tyle jeszcze, o których wcale nie wie.

— Nowy Jork. W mieście Brooklynie wybuchł przed kilku dniami ogromny pożar, który zniszczył ze szczętem kilkadziesiąt domów. Żywcem spaliło się kilkanaście osób.

Wiadomości o Stowarzyszeniach.

— **Jutrzenka**. Z miasta. Dnia 28 lutego odbyło się walne zebranie „Jutrzenki“, w którem brało udział 110 osób, pomiędzy niemi 26 kobiet. Po zagajeniu posiedzenia odśpiewano najprzód dwie pieśni, tj. „Zrzeczmy się, zrzeczmy tego nałogu“, i „Dosyć bracia lać szampana“. Przewodniczący podał następnie krótki rys czynności Towarzystwa w roku 1891. Najważniejszym czynem było założenie kawiarni bez alkoholicznych napojów, która się znajduje przy W. Garbarach nr. 40. Sprawa ta wymagała wiele zabiegów i kosztów. Utworzyło się też kółko Promienistych, którego członkowie nie używają wcale wódki, wina i piwa. Chodzi o to, aby przekonać rodaków, że można się obyć zupełnie bez rozpalających napojów. Głównie młodzież należy do tego kółka. Z poręki „Jutrzenki“ zawiązano w r. 1891 Stowarzyszenia wstrzemięźliwości w Wierzenicy, Kostrzynie i w Grodzisku; z tych najlepiéj rozwija się „Jutrzenka“ w Wierzenicy. Posiedzenia odbywały się zimą co tydzień, latem zaś co dwa tygodnie, na których odbywały się wykłady, śpiewy, deklamacye i pogadanki. Głównie zwracano uwagę na dzieci i młodzież. Członkowie starali się przekonywać rodziców, aby nie tylko nie dawali dzieciom wódki do picia, ale aby nawet po wódkę ich nie posyłali. Często też poruszano tę myśl, że pijaństwo szkodzi dla tego więcéj naszemu narodowi, aniżeli innym, ponieważ grosz wydany na wódkę, wino i piwo, bogaci niechętne nam żywioły, a my przez to ubożejemy.

Polacy wydają co rok około 400 mil. marek na rozpalające napoje; z tej olbrzymiej kwoty około 350 mil. marek przechodzi w nie polskie kieszenie i to główna przyczyna naszéj biedy. Towarzystwo nasze nie może się rozwijać, gdyż brakuje nam poparcia klas wykształceńszych. Nie mamy stósownego miejsca na zebrania, gdyż nasz dotychczasowy lokal nie może nawet 100 osób wygodnie pomieścić.

W r. 1891 urządzono cztery zabawy letnie bez rozpalających napojów. Brało udział w każdéj takiéj wycieczce po kilkaset osób. „Jutrzenka“ pragnie za pomocą śpiewu toczyć walkę przeciw pijaństwu i karciarstwu. W tym celu pewne grono członków odbywa śpiewne ćwiczenia, a w krótkim czasie wyjdzie naszem staraniem zbiór pieśni przeciw pijaństwu pod nazwą: „Piosennik Jutrzenki“. Obliczyliśmy, że w skutek naszych usiłowań oszczędza się co rok około 50.000 marek, które dawniéj przepijano. Nie jest to liczba wygórowana, gdyż w jednym tylko warsztacie dawniéj wydawano na wódkę 2000 m. rocznie, a w skutek starań pewnego członka usunięto to nadużycie.

„Nie wielki zaiste jest plon naszéj pracy“, były słowa przewodniczącego, „przecież pewien wpływ wywieramy a jest uzasadniona nadzieja, że w przyszłości nasze starania obfitsze przynosić będą owoce.“ „Jutrzenka“ posiada obecnie 333 m. 90 fen. dochodu w gotówce; biblioteka liczy 173 książek.

Do zarządu zostali wybrani następni pp.: Józef Chociszewski przewodniczącym; Edward Kleber zastępcą; Feliks Pawlikowski sekretarzem; Antoni Dzieciuchowicz skarbnikiem; Hipolit Białkowski bibliotekarzem; Antoni Warajter zastępcą bibliotekarza; K. Andrzejewski i Michał Janowski radnymi.

Posiedzenie zakończono śpiewami „Jam żołnierek“ i „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

Dolsk, 2 marca. W niedzielę 6 bm. zaraz po zgromadzeniu Kółka rólniczego odbędzie się posiedzenie Towarzystwa pszczelniczego na Dolsk i okolicę w lokalu p. Neumana w miejscu, na które członków tegoż Towarzystwa i mających zamiar przystąpienia do Kółka zaprasza uprzejmie Zarząd.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 3 marca

— * **Teatr polski**. Dziś w czwartek na benefis p. Jakubowskiego komedya St. Dobrzańskiego: „Żołnierz królowej Madagaskaru“ i na liczne życzenia w miejsce „Zosi druchny“ drugi akt operetki Offenbacha: „Zemsta nietoperza“.

— * **W ostatniej** chwili przypominamy szan. naszym Czytelnikom o dzisiejszym benefisie p. Jakubowskiego. Jak już zaznaczyliśmy, wybrane przez beneficyanta sztuki są znakomite. Pan Jakubowski zasługuje zaś na to, ażeby publiczność stawiła się licznie na benefis jego. Gra jego wypadała zawsze dobrze i zdobywała sobie coraz szersze sympatye publiczności. Pan Jakubowski złożył już nieraz dowody, że jest zdolnym, sumiennym i gorliwym artystą. Należy się mu więc uznanie i wdzięczność ze strony publiczności.

— * **Powódź**. Stan wody w Warcie wynosi u nas obecnie 2,64 metr., podczas kiedy poprzedniego było 2,68 metr.

W Śremie natomiast woda nieco przybrała. Wedle najświeższego telegramu wskazuje wodomierz na 2,16 metr. W przeciągu jednego dnia urosła woda o 2 centymetry.

W Toruniu również Wisła ciągle przybiera powoli. Kra idzie bardzo wolno.

— * **Po** pięknych i ciepłych dniach mamy znów mroźne powietrze. Pola się już zieleniły bujnemi oziminami, które teraz z powodu mrozu nie mało ucierpią. Zeszłéj nocy i wczoraj padał nawet śnieg. Dziś mróz jest jeszcze silniejszy, aniżeli wczoraj. Rano mieliśmy dzisiaj 10 stopni zimna. Woda w Warcie pokrywa się znów lodem.

— * **W nocy** z zeszłej niedzieli na poniedziałek włamali się złodzieje do pewnej restauracyi na przedmieściu Bartołdowie. Skradziono kilkanaście pudełek cygar, kilka butelek likieru, oraz znaczną ilość świec, mydła, kawy, mięsa, kiełbas. Szkodę obliczają na 120 marek. Dotąd nie wykryte złodziei.

— * **Ciągnienie** 3 klasy 186 król. pruskiéj loteryi rozpocznie się w poniedziałek 4 kwietnia. Losy do tego ciągnienia odnowić należy najpóźniéj do czwartku 31 marca godz. 6 wieczorem, a nie jak mylnie w zeszłym numerze pisma naszego donosiliśmy 1 kwietnia.

— * **Rawicz**. W tych dniach przejechał pewien woźnica 7-letniego chłopca jednego tutejszego obywatela. Chłopiec biegł szybko przez ulicę i przewrócił się wprost przed koło obładowanego mąką woza. Było już ciemno i woźnica wcale go nie zauważył. Koło przeszło chłopcu przez głowę, z któréj wyprysł mózg. Śmierć nastąpiła na miejscu. Świadkowie naoczni twierdzą, że woźnica [redacted]

Dolsk. Towarzystwo śpiewu nauczycieli Dolska i okolicy odegrało w sobotę 27 lutego teatr amatorski na cel dobroczynny. Odegrano 4 jednoaktowe sztuki niemieckie. Sala nie była zbyt przepełniona dla tego, że gości tylko listownie i przez kurendę zaproszono, z zaproszonych nie wszyscy przybyli, gdyż wielu czuło się dotkniętych. Po przedstawieniu tańczono.

Wiadomości literackie.

— Bluszczu nr. 8 zawiera: Cel życia pojęty w wychowaniu przez M. I. — Zima, przez J. Nitowskiego (wiersz). — Niewolnica, powieść przez Bronisława Grabowskiego (ciąg dalszy). — Hajota. Nad przepaściami (wrażenia z gór afrykańskich). — Z paradeksów życia. Zbiór szkiców Cecylii Walewskiéj, przez J. Nitowskiego. — Z działu przyrody. Kronika najnowszych wynalazków i odkryć naukowych, przez Józefa Starkmana. — Kronika działalności kobiecej. — Z bieżą-cej chwili. — Ogłoszenia.

Dodatek obejmuje: Arkusz 4-ty powieści pod tytułem: Omyłka, przez R. Norissa. Przełożona z angielskiego. — Przegląd mód. — 35 wzorów ubiorów i robót z opisem. — Sekreta gospodarskie. — Dyspozycya stołu.

(Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

Wiadomości handlowe.

Kurs papierów dnia 2 marca.

Poznańskie listy zastawne 4%	101,70
Poznańskie listy zastawne $3\frac{1}{2}\%$	95,60
Poznańskie listy rentowe	102,50
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	63,90
Listy polskie likwidacyjne	61,30
Rosyjskie banknoty za 100 rs.	203,35
Rosyjskie $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne	95.00
Zach. pruskie $3\frac{1}{2}\%$ obligacye	94,50
Zach. pruskie $3\frac{1}{2}\%$ listy rentowe	94,90
Rosyjska pożyczka 4% 1880	92,80
Rumuny 4% pożyczka 1880	82,90
Austryackie banknoty	172,65
Węgierska 5% renta	88,10
Węgierska 4% renta złota	92,80

Poznań, dnia 1 marca, — Ceny targowe.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 100 kilogramów. piękny mrk.	fen.	średni mrk.	fen.	pośledn. mrk.	fen.
Pszenicy nowej	21	90	20	90	20	90
Żyta	20	80	20	30	19	30
„ nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	16	40	15	20	14	50
Owsa nowego	16	—	15	—	14	50
Grochu	19	50	18	50	—	—
Kartofli	16	—	15	50	—	—

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 62,50 m.
70-ta 43,10 m.

Poznań, dnia 2 marca..

Ceny ustanowione przez komisyą targową.	Za 100 kilogramów. piękny mrk.	fen.	średni mrk.	fen.	pośledn. mrk.	fen.
Słomy	4	20	4	10	4	—
Siana	4	20	4	10	4	—
Kartofli	7	—	6	50	6	—
Skopowiny za 1 kg. = 2 ft.	1	30	1	25	1	20
Wieprzowiny „	1	30	1	25	1	20
Wołowiny „	1	40	1	35	1	30
Cielęciny „	1	30	1	25	1	20
Masła „	2	40	2	20	2	—
Jaja za kopę	2	40	2	35	2	30

Berlin, 2 marca (Doniesienie urzędowe.)

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu płacono 205—220 mrk — podług jakości.

Żyto za 1000 klg. w miejscu podług jakości, miejscowa od 207—218—000.

Owies za 1000 klgr. w miejscu płacono 152—174 mrk. podług jakości.

Jęczmień za 1000 klg. w miejscu płacono 150—195 m. podług jakości.

Groch do gotowania 190—250 m. na paszę 163—175 m.

Petroleum za 100 klg. z beczką w ilościach m. 50 cent. w miejscu 23.50 m.

Okowita nieopodatkowana 50 m., na listopad 000—000

[redacted]

„Oręd." zamowi.

Wrocław, dnia 2 marca. — Ceny targowe.

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów. piękny		średni		pośledni	
Pszenica biała stara	—	—	—	—	—	—
„ nowa	22	30	21	10	19	30
„ żółta stara	—	—	—	—	—	—
„ nowa	22	10	21	10	19	20
Żyto	22	00	20	90	19	60
Jęczmień nowy	17	90	16	20	14	70
„ stary	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	14	30	14	—	13	—
Groch	21	—	19	50	16	—
Rzep	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—	—	—	—

(Nadesłano).

Arnica, ten prastary domowy i leczniczy środek, jest dawno doświadczonym i skutecznym środkiem na włosy. Nie może wprawdzie bujnego porostu włosów na martwej łysinie wywołać, chroni jednakże głowę od nadmiernego wypadania włosów, od tworzenia się łupieży i tem samem od bólu głowy, który się z tego wywiązuje, przedewszystkiem u kobiet i przyczynia się do porostu włosów. Kto jednak chce tego dopiąć, niech baczy na to, aby kupić rzeczywisty preparat „Arnica", tj. prawdziwy olejek na włosy „Arnika" B. Knautha, Meissen. W Neusalza można go nabyć w flaszeczkach po 50 i 75 fen. u J. R. Jahn.

Nakładem i czcionkami Dr. R. Szymańskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Siemianowski w Poznaniu.